W kronice okrętu "Całą Naprzód", największego w regionie, zdolnego do operacji żeglugi pełnomorskiej, przybrzeżnej i bagiennej, dyżurny odnotował najważniejsze zdarzenia.

- Płyniemy w kierunku wyznaczonym przez naszego Ukochanego Dowódcę. Chwilę zastanawiał się, czy nie brzmi to zbyt orientalnie. Uznał, że jest OK, ponieważ odpowiada prawdzie i duchowi czasu. Komandor Jaroszka, pierwszy po Bogu, a ostatnio nawet przed Nim, wygłosił dramatyczne przemówienie. Sytuacja jest opanowana. Krzywa Przybudówka została rozmontowana i pod nadzorem znanej z Homera Kobyły Trojańskiej, przechodzi teraz kurację uzdrawiania, odchudzania i prostowania bolącego kręgosłupa. Kobyła Trojańska to ta, której razem z dwoma końmi trojańskimi udało się przeniknąć niepostrzeżenie do Krzywej Przybudówki. Dzisiaj jest to już zabytek, skansen danej kultury; można go spokojnie nazywać Prostą Przybudówką.

Zbrojmistrz Sęp prawie całkowicie odmłodził załogę i pasażerów. Nowe mundury, nowi dowódcy i to sami najwybitniejsi, dobrani przez niego ręcznie. Starzy oficerowie sami odstawili się do lamusa.

- Zrobiłem im tylko test charakterów. - Wyjaśnił Zbrojmistrz. - Przeczołgałem ich testując wierność. Nic nie umieli, padali jak kłosy, bąkając coś o umiejętnościach, doświadczeniu i godności żołnierskiej. Jaka godność? Jakie doświadczenie? Jakie umiejętności? To są drobiazgi. Nikt ich nie lubił, tych starych zarozumialców. Nam potrzeba młodych roczników, prężnych i oddanych sprawie, szewców, piekarzy, aptekarzy, kibiców piłkarskich, wiernych ojczyźnie. - Podsumował Zbrojmistrz na zakończenie odprawy. Zjawił się na niej w nowej panterce wojskowej.

- Kiedy zobaczyłem siebie w lustrze, z szacunku zasalutowałem. - Powiedział z dumą. Towarzyszył mu młody, rumiany na twarzy asystent, nad którym trzymal parasol pułkownik zgodnie z nowym regulaminem sił zbrojnych okrętu.

Zbrojmistrz jest niezwykle szarmancki. Potrafi zdobyć serca nawet dziennikarzy, o których wiadomo, że są to chamy i prostacy, niekompetentni, zadający prostackie pytania. Tylko on umie zachować się.

- Serdecznie witam panią dziennikarkę. Cieszę się, że panią widzę, całuję śliczne rączki. Dobrze, że przybyła pani na naszą uroczystość, wojsko będzie zaraz strzelać fajerwerki i rozrzucać konfetti. Nie mogę teraz odpowiedzieć na pani pytanie. To zresztą nie ma znaczenia, gdyż jest pani inteligentną osobą i najlepiej zna odpowiedź. Serdecznie żałuję, ze nie mam więcej czasu, ale mam jeszcze do odstrzału kilkuset wojskowych ze starych roczników, zdeprawowanych i niewierzących w dobro i przyszłość.

- Czy pan ich dlatego wyrzuca, że są niekompetentni?

- Ależ skądże! Sami się zwalniają rozumiejąc, że nie znają się na nowoczesnej armii, na zmyleniu strategicznym, na koniach bojowych, którymi teraz zastępujemy maszyny wykonane z żelaza i innych metali, łatwo wykrywalne przez radar. Czy pani wie, że radar nie wykrywa koni? No widzi pani! Oni tego nie wiedzieli. Co to za dowódcy?!

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z

dnia 4 lutego 1994r.).

MichaelTequila, dodano 10.02.2017 14:55

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.